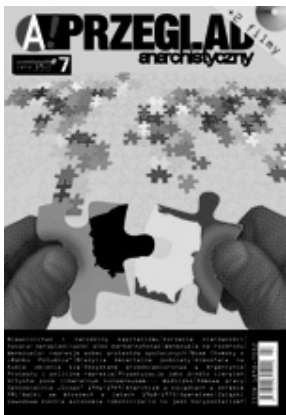




KTO CZYTA - MNIEJ BŁĄDZI



Przegląd Anarchistyczny to półrocznik prezentujący artykuły z zakresu radykalnej krytyki społecznej i praktycznej realizacji alternatywnych koncepcji politycznych. Zawartość pisma zainteresuje nie tylko anarchistów. W najnowszym numerze m.in. działy poświęcone: przemianom i walkom społecznym w Ameryce Łacińskiej, ruchowi autonomii robotniczej podczas rewolty lat 60. i 70. we Włoszech oraz krytyce państwowej koncepcji resocjalizacji i kontroli społecznej. Poza tym wywiad z prof. Wodiczką, artykuły poświęcone historii wolnościowej lewicy i wiele innych.

Demokracja jako forma partycypacji społecznej Łukasz Konsor Cena: 7 zł

Czym jest demokracja? Czy, jak chcą to zwolennicy obecnego systemu sprawowania władzy, to jedynie oddanie głosu w wyborach co kilka lat? Łukasz Konsor w swojej pracy opisuje rozwój idei demokratycznych począwszy od czasów starożytnych, przeciwstawia sobie demokratyczne formy przedstawicielstwa i bezpośredniej partycypacji, wykazuje ich zalety i słabości. Odnosi się również się do idei samorządności na podstawie wybranych koncepcji, zarówno teoretycznych, jak i praktycznych. Książka jest kompendium wiedzy na temat demokratycznych form zarządzania od silnie szlarchizowanej demokracji przedstawicielskiej w USA, poprzez demokrację szwajcarską, do zrealizowanych realutopii demokracji bezpośredniej o korzeniach anarchistycznych.



**Te i inne pozycje
można nabyć w
dystrybucji bractwa
trojka:**

Bractwo "Trojka"
ul. Małeckiego 4/3
60-705 Poznań

Bractwotrojka@gmail.com



MICHAEL ALBERT
Ekonomia uczestnicząca

WWW.BRACTWOTROJKA.PRIV.PL



AKCJA BEZPOŚREDNIA

PISMO SPOŁECZNYCH ANARCHISTÓW

SZEFOSTWO NA BRUK!!

Ostatnie tygodnie przyniosły niezależnemu ruchowi związkowemu kolejne zwolnienia. Potęgę kapitału poczuł Jakub G., członek Związku Syndykalistów Polski i jeden z założycieli związku zawodowego w Lionbridge: Krajowej Federacji Pracowników. Pracodawca uznał założenie związku za przejęcie pałki, nieumiejętność współzycia społecznego i tak dalej... Jakub G. został oskarżony o ujawnienie tajemnic firmowych, zwolniono go dyscyplinarnie. W sądzie adwokat Lionbridge stwierdził, że Jakub G. ujawnił ściśle tajną informację - podał ile zarabia. Informacja niewątpliwie była tajna. Takich rzeczy nie mówi się nawet kochance.

Drugą osobą jest Kantorczyk, pracownik Poczty Polskiej, członek OZZ Inicjatywa Pracownicza, który nie dawał spokoju spaślakom z dyrekcji. Również on dostał dyscyplinarkę. Czerwoną kartkę dla związkowców, którzy nie potrafią zrozumieć, że ich rolą nie jest walka o polepszenie bytu pracowników, lecz picie kawy z szefostwem, dbanie o dobre, przyjacielskie stosunki.

Powyższe przypadki nie są odosobnione. Lista jest długa, oskarżenia typowe: działania na szkodę firmy, kradzieże... Bezwstydne oczernianie niewinnych ludzi. Tylko ugodowe związki i związkowcy są akceptowani, reszta nielegalna, kryminalizowana.

Walka klas trwa, niezależnie co salonowi intelektualiści gładzą. Walka w której tymczasowo pracownicy są w defensywie: zastraszanie, nieprzestrzeganie prawa pracy, śmieciowe umowy, upokarzanie, oczernianie, likwidacja standardów wypracowanych przez lata walki ruchu pracowniczego... Bitwa, która dzieje się codziennie, na wszystkich frontach - wojna niewidoczna, maskowana.

Jeśli, my pracownicy, bezrobotni, przyszli pracownicy, nie uzmysłowimy sobie konfliktu, nie ujmemy naszego stanowiska w kontekście wojennym - pozostaniemy w defensywie, tracąc z dnia na dzień coraz więcej.

Oczywiście, reżimowe media najczęściej ignorują problem, tłumacząc niszowością tematu, jak również jego jednostkowością: pisanie prawdy nie stanowi przecież zajęcia dziennikarzy. Mają oni produkować informacje ciekawe, podnoszące sprzedaż. A już na pewno nie takie które obnażają kurestwo kapitalizmu, kwestionują propagandę elit biznesowych.



MIĘDZYNARODOWA AKCJA SOLIDARNOŚCIOWA ZE ZWIĄZKOWCAMI ZE STARBUCKS

READMISIÓN
MÓNICA Y COLE



BASTA
DE REPRESIÓN SINDICAL
EN STARBUCKS

5 lipca odbyła się międzynarodowa akcja solidarnościowa w sprawie związkowców zwolnionych z kawiarni Starbucks. Barista Cole został zwolniony ze Starbucks w Grand Rapids w USA, a Monica ze Starbucks w Sewilli w Hiszpanii. To ostatnie ofiary antyzwiązkowej polityki tej gigantycznej firmy, która już kilkakrotnie zwolniła ludzi za założenie związku zawodowego w swoim miejscu pracy.

Akcje solidarnościowe odbyły się w 19 różnych krajach świata i 12 miastach w USA. W Polsce, gdzie jeszcze nie ma kawiarni sieci Starbucks, 1 lipca odbyła się pikiet pod siedzibą firmy Amrest, która zamierza otworzyć kawiarnie Starbucks w Polsce na

jesieni.

Więcej na stronie związku IWW Grand Rapids w Starbucks:

[Http://grsbuxunion.blogspot.com/](http://grsbuxunion.blogspot.com/)

TWOJE CENTRUM INFORMACJI
WWW.CIA.BZZZ.NET



POLSKA KONFEDERACJA PRACOWNIKÓW PRYWATNYCH

Lewiatan

głosu Biznesu

BY ŻYŁO SIĘ LEPIEJ KAPITALISTOM

REKLAMA SPONSOROWANA PRZEZ MINISTERSTWO ZGODY SPOŁECZNEJ

PROTESTY PRZECIWKO G8



Podczas gdy liderzy najbardziej uprzemysłowionych krajów przyjeżdżali na swoje coroczne spotkanie, na miejsce przybyły też setki protestujących, otoczonych licznymi oddziałami policji. Poranne protesty zakończyły się pokojowo, ale jedna osoba została zatrzymana podczas kolejnego zgromadzenia. Protesty towarzyszyły demonstracjom ok. 2 500 osób w sobotę, kiedy to doszło do krótkiego starcia z policją, podczas którego zatrzymano 4

osoby – w tym telewizyjnego operatora kamery.

Protestujący domagają się zakończenia działań Grupy Ośmiu najbardziej uprzemysłowionych krajów i podjęcia natychmiastowych działań w celu rozwiązania problemów zmian klimatycznych i światowego głodu. „Precz z imperializmem”, głosi jeden z wielkich czerwonych banerów niesionych na przedzie marszu.

W czasie protestów zatrzymano członka prawicowej grupy, który ruszył na 200 maszerujących lewicowców w południowym proteście, który oprócz tego zakończył się bez innych incydentów.

Japońska policja stawiała się licznie by mieć pewność, że nie dojdzie do ataków na szczyt G8, który zaczyna się w Toyako, ok. 60 mil (100 km) na południe od Sapporo w poniedziałek.

Pierwszy marsz zorganizowano wraz z przyjazdem prezydenta USA Georga W. Busha. Demonstranci nie zdołali dostać się w pobliże miejsca spotkania, ale zorganizowali protesty w Sapporo, największym mieście na wyspie Hokkaido na północy Japonii. Często ich liczbę przewyższa ilość policjantów, sprawujących kontrolę.

Japonia zmobilizowała zdumiewającą liczbę 20 000 oficerów – głównie na miejscu szczytu i w pobliżu, ale także w największych miastach, w tym Tokio – by zażegnać niebezpieczeństwo ataków terrorystycznych. Przygotowano także jednostki pływające straży przybrzeżnej, wojskowe helikoptery i odrzutowce.

Ostatniego roku, dziesiątki tysięcy antyglobalistów demonstrowało podczas szczytu w Niemczech, niektórzy rzucali koktajle Mołotowa w policjantów, którzy używali armatek wodnych i koni by ich powstrzymać.

Liderzy G8, reprezentują Stany Zjednoczone, Japonię, Rosję, Francję, Wielką Brytanię, Kanadę, Włochy i Niemcy. Dołączyli do nich liderzy afrykańscy, chińscy, indyjscy i inni z krajów szybko się rozwijających, co czyni tegoroczny szczyt największym w historii.

, znieważaniem okradaniem... „spontaniczną” przemocą fizyczną czy psychiczną, której nie da się wytłumaczyć funkcją stabilizującą niesprawiedliwy porządek społeczny. Jeśli chodzi o działaczy społecznych, to na miłe traktowanie przez policję mogą liczyć jedynie wtedy, gdy praktyka działań danych aktywistów/aktywistek nie podważa fundamentów systemu, o ile są na tyle marginalni, że szkoda na nich czasu i energii.

Musimy zrozumieć, że społeczeństwo kapitalistyczne jest społeczeństwem nieustanej wojny klasowej. Każda demonstracja klas i grup podporządkowanych, która obnaża arbitralność porządku, hierarchię i niesprawiedliwość, choćby pokojowa, jest bitwą w trwającej od lat kampanii przeciwko dyktaturze kapitału. I system nie cofnie się przed niczym, by zachować to co jest.

Tym samym nasza krytyka poczynań policji, aby być rewolucyjna, nieideologiczna, musimy uwzględnić polityczną, represyjną funkcję zbrojnego ramienia kapitału. Nie przekraczają swoich uprawnień pacyfikując demonstrację, nie dopuszczają się nadużycia katując działaczy, czy nawet ich mordując – wypełniają idealnie swoje obowiązki, na medal. Prawo, którego strzegą, jest prawem burżuazyjnym - dla nas jest ono bezprawiem.

Policja stanowi integralny element porządku burżuazyjnego, toteż musi ulec likwidacji tak jak państwo, tak jak cała dyktatura kapitału.

Po zlikwidowaniu milicji, pojawiło się złudzenie, że nowe siły policyjne będą pozbawione funkcji politycznej. Było to złudzenie liberalne, które nie znajduje pokrycia w rzeczywistości. Policja, podobnie jak pseudomilicja za czasów realnego socjalizmu, jest organem typowo politycznym. Tę polityczność powinniśmy podkreślać. Nie ma miłych policjantów – każdy z nich to legalny morderca.

Czy to znaczy, że powinniśmy pozostawiać bez odpowiedzi akty przemocy ze strony policji, nie piętnować ich, a jedynie odpowiadać kamieniami i kijami, przeciwko ich gumowym kulom i pałkom? Nie. Nie stać nas na milczenie. Naszym obowiązkiem jest komentować każdy przejaw represyjności policji, po to by prawda znana aktywistom i aktywistkom stała się prawdą znaną powszechnie.

Straż obywatelska zamiast policji, samorządność zamiast państwa, syndykalizm zamiast kapitalizmu!

ZSP SOLIDARNE Z KANTORCZYKIEM

Syndykalistów Polski solidaryzuje się zezwolonym dyscyplinarnie Bartoszem Kantorczykiem - związkowcem OZZ Inicjatywa Pracownicza na Poczcie Polskiej.

Bartosz Kantorczyk, jeden z inicjatorów strajku listonoszy z 2006 r., jest solą w oku kierownictwa Poczty Polskiej, ponieważ domaga się respektowania podstawowych praw pracowniczych i odpowiedniego zabezpieczenia przed napadem listonoszy przenoszących środki pieniężne.

Za obronę życia i zdrowia listonoszy spotkała go niesprawiedliwa kara. Tchórzliwa postawa kierownictwa Poczty przejawia się m.in. w fakcie, że Kantorczyk otrzymał decyzję o zwolnieniu w czasie, gdy przebywał na urlopie.

ZSP oświadcza, że podejmie działania solidarnościowe z m i e r z a j ą c e do bezwarunkowego przywrócenia Kantorczyka do pracy. Represje nie mogą być tolerowane i przejść bez echa. Precz z biurokracją! Niech żyje solidarność między pracownikami!

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
SGRSZN@TLEN.PL
SKR.POCZT 53
70-474 SZCZECIN 34

ZWIĄZEK SYNDYKALISTÓW POLSKI O PODWYŻKACH CEN



W ostatnich miesiącach prawie codziennie słyszymy o kolejnych podwyżkach cen towarów. Zazwyczaj są to towary pierwszej potrzeby, nieodzowne w każdym gospodarstwie domowym, bo jak zrezygnować z kupna chleba, którego cena w ostatnim czasie znacząco poszła w górę? Więcej płacimy nie tylko za żywność, droższy jest także gaz, prąd, czynsz. Walka elit biznesowych o panowanie nad światowymi surowcami powoduje, że nie tylko więcej zapłacimy za paliwo, ale także za bilety komunikacji miejskiej. Spekulacje giełdowe i niszczenie naturalnych rynków dóbr doprowadziły do katastrofalnych podwyżek cen żywności. Dotyka to również Polski. Elity finansowe i polityczne, nie podlegające demokratycznej kontroli, narzucają wyższe ceny nie tylko towarów pierwszej potrzeby. Znacznie więcej wydamy także na towary luksusowe, jak kosmetyki, alkohol czy papierosy, których ceny wciąż rosną.

Wskutek licznych podwyżek pensje większości ludzi nie tylko nie rosną, ale są coraz niższe. Nie jesteśmy już w stanie kupić za nie tyle, ile mogliśmy jeszcze kilka miesięcy temu. Zarabiamy więc coraz mniej, podczas gdy telewizyjna propaganda karmi nas opowieściami o rosnących lawinowo wynagrodzeniach. Ale ilu z nas otrzymało podwyżkę? Dla ilu z nas wzrost cen oznaczał równocześnie wyższą wyplatę, która byłaby mu w stanie zrekompensować rosnące wydatki? Dlaczego wciąż powtarza się slogany o podwyżkach płac, a informacje o rosnącej skali niedożywienia wśród dzieci przechodzą bez echa? Wygodne dla mediów „statystyki”, o których tyle się mówi, sztucznie zawyża wąska elita dobrze opłacanych „pracowników” – często tych samych, którzy wysługują się pracodawcom w przerzucaniu kosztów pracy i opłat socjalnych na szeregowych pracowników. Nie łudźmy się. Rola mediów polega dziś na mydleniu ludziom oczu. W rzeczywistości pensje większości z nas nie wzrosły nawet o poziom inflacji, co oznacza dla nas życie na coraz niższym poziomie materialnym. Zresztą jednocześnie wmawia się nam, że musimy wciąż czekać na wyższe zarobki - podczas gdy elity finansowe ciągną z nas gigantyczne zyski. Czekać na co? Aż poczujemy na własnej skórze to, co dzieje się dziś w Afryce?

Wzrost cen odczuli na razie w największym stopniu ludzie najbiedniejsi. Już teraz wiadomo, że będą zmuszeni wydać prawie 75% zarobków na żywność. Z roku na rok coraz mniej z nas stać na wyjazd na wakacje. Podwyżki cen mieszkań sprawiły, że tylko najbogatsi mogą pozwolić sobie na zakup własnego M. I tak większość z tych, których jeszcze na to stać, decyduje się na kredyt, który nie tylko staje się obciążeniem na większą część życia, ale uzależnia ich od władzy pracodawcy. To oni w każdej chwili mogą zapłacić za to jeszcze wyższą cenę – w obliczu nadchodzącego kryzysu gospodarczego mogą stracić nawet to, co już mają i na co dziś pracują i spać na dno.

W ostatnich latach coraz bardziej wychodzi na jaw stara prawda: że politycy są rozliczani nie przez nas, lecz przez tych, którzy ich faktycznie wybierają – elity biznesowe i zapatrzonych w nie naiwnych konsumentów spektaklu politycznego. To dlatego politycy niszczą dziś publiczną opiekę medyczną. Od lat starają się stworzyć dla niej takie warunki, aby nie mogła normalnie funkcjonować. Teraz zaczęli domagać się czegoś więcej – chcą, aby zdrowie stało się, jak wszystko inne, kolejnym towarem, na którym lepiej sytuowane sfery mogą jeszcze więcej zarobić. Służba zdrowia i leki mają być coraz bardziej kosztowne i coraz mniej dostępne. Podwyżki cen leków odczuwają już teraz dotkliwie osoby chore i starsze. Również wydatki związane z nauką będą rosły. Złożą się na to wzrost cen podręczników, a także koszty utrzymania dla studentów uczących się poza swoim miejscem zamieszkania.

Nie łudźmy się, że politycy zrobią cokolwiek, aby podwyżki nie dotknęły społeczeństwa. Po prostu nie na tym polega ich rola. Świat polityki przestaje już nawet udawać, że istnieje po to, aby reprezentować ludzi. Niezależnie od zmian władzy, politycy nadal będą węszyć interes w wojnach na Bliskim Wschodzie, wydawać olbrzymie sumy na zbrojenia. Aby zdobyć popularność nie potrzebują już przeznaczać pieniędzy na świadczenia socjalne, domy czynszowe lub edukację. Mogą pokazywać na różne sposoby, że nasze problemy nic dla nich nie znaczą, bo wiedzą, że w niczym im to nie zaszkodzi. Sami zresztą, podobnie jak żyjący ich problemami „dziennikarze”, dają nam do zrozumienia, że nie mamy prawa niczego od nich wymagać i jesteśmy dla nich ważni jedynie w dniu wyborów - wystarczy odpowiednia dawka marketingu politycznego. Ale być może kształtowanie wizerunku i gra społecznymi obietnicami niebawem przestanie być wystarczającym substytutem dla żywności, której zakup zaczyna stanowić coraz większy problem dla wielu rodzin.

Jesteśmy zdani tylko na siebie. Będziemy musieli zdecydować, czy jesteśmy tylko bezwonną masą, która nie ma odwagi podnieść głowy, czy przeciwnie – potrafimy być solidarni i przez oddolny nacisk walczyć o prawo do godnego życia. My, pracownicy, musimy jasno dać do zrozumienia politykom i pracodawcom, że trzeba się z nami liczyć.

Dlatego też Związek Syndykalistów Polski postanowił zainicjować ogólnopolską kampanię antydrożyznianą, do której zaprasza oddolne, nie nastawione na zys i przejęcie władzy organizacje oraz zwykłych ludzi, „szarych zjadaczy coraz droższego chleba”.

WWW.ZSP.NET.PL

WWW.STOP-PODWYZKOM.PL



O POLICJI CZYLI KIJE NA PAŁY

Klasyczna lewicowa definicja państwa określa go jako narzędzie represji w dłoniach klasy uprzywilejowanej. Przy pomocy policji, sądów, więzień, wojska utrzymuje „konsensus” burżuazyjny, rozbija ruchy protestu podważające fundamenty hierarchicznej struktury. Państwo jest ujmowane w tej tradycji jako bezpośrednio represyjne, zbrojne ramie panowania kapitału. Późniejsza „reforma” definicji, czy też jej dookreślenie, rozszerza ją o ideologiczne aparaty, które internalizują system w jednostkach. Nauczają odpowiednich zachowań i wartości, sposoby przemawiania i poruszania, maskując tym samym nagą represyjność państwa. Skolonizowawszy umysły klas podporządkowanych, państwo coraz rzadziej musi używać nagiej przemocy. Wystarczą oceny w szkole...

Rozszerzenie definicji nie czyni poprzedniej, nazwijmy to klasycznie lewicową perspektywą, czy też za Althusserem „opisową teorią”, nieaktualną, lecz ją wzbogaca. Naga represja policyjnej pałki jest wciąż istotnym elementem, podobnie jak ukryta represja ławek szkolnych, programów telewizyjnych i Gazety Wyborczej. Wzbogacenie definicji nie tyle czyni represyjne ujmowanie państwa za teorie passe, lecz tłumaczy maskowanie nagiej represyjności, samego państwa, prawdy o nim.

Liberalna ideologia ujmuje państwo jako instytucję, która reprezentuje interesy całego społeczeństwa, stara się harmonizować poszczególne, indywidualne interesy tak, by realizacja ich nie wchodziła w konflikt z interesami innych ludzi. Nie ograniczała wolności innego. Samo w sobie państwo jest neutralne, nie faworyzuje żadnej z grup czy też jednostek. Będące wytworem umowy społecznej interweniuje jedynie w przypadku naruszaniu podstawowych zasad, czy gdy jednostka, grupa postępuje nierozumnie. Policja wychodzi na ulicę w celu obrony obiektywnych zasad, rozumu, czy woli powszechnej. Jedyne co policja robi, według klasycznych ideologów umowy społecznej, to zmusza zbuntowaną jednostkę do wolności, naucza ją zasad rozumu, wobec których protest jest szaleństwem. Policjant jest tutaj lekarzem i nauczycielem, obrońcą rozumowego, obiektywnego porządku i woli powszechnej, interesu społecznego.

Tym co w liberalnej koncepcji umowy społecznej zostaje zapomniane, pominięte, to fakt na który między innymi wskazują feministki, mianowicie, że umowa została podpisana (o ile została) przez mężczyzn. I to mężczyzn z klas uprzywilejowanych. Robotnicy i kobiety zostali pierwotnie wykluczeni ze struktury społeczeństwa obywatelskiego.

Od początku narodzin radykalnej teorii lewicowej wskazywano, że uznanie państwa za instytucję neutralną, mającą harmonizować partykularne interesy, jest narracją ideologiczną. Klasy uprzywilejowane, stwierdzają myśliciele, prezentują swoje partykularne interesy, jako interesy uniwersalne. Historycznie wytworzony porządek społeczny prezentowany jest jako porządek odwieczny i naturalny. Przy pomocy aparatów ideologicznych maskują własną prawdę o partykularności interesów, historyczności własnego bytu.

W tej, radykalnie lewicowej perspektywie, policja nie ma na celu ochrony społeczeństwa przed aspołecznymi jednostkami, lecz utrzymywać stabilność hierarchicznego systemu. Pacyfikować klasy i grupy występujące przeciwko dominacji i niesprawiedliwości, żywiły podważające same fundamenty umowy społecznej bogatych braci. Wszelkie odwołania do porządku, są ideologicznym uzasadnieniem nagiej przemocy, występującej w interesie Coca-Coli i NATO.

Jakie teoretyczne i praktyczne skutki ma ujęcie funkcji policji w perspektywie radykalnie lewicowej?

Przede wszystkim powinniśmy sobie uzmysłowić, że nie ma czegoś takiego jak przekroczenie uprawnień przez policję, czy też „nadużycia” wobec ruchów antysystemowych. Coś takiego może występować jedynie wobec jednostek, które spotykają się z gwałtami